Szkółka niedzielna.

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

№ 16. Kościan dnia 20 Kwietnia 1862.

RELIGJA.

Wielkanoc.

Chociaż wszystkie Uroczystości, które się w Kościele na cześć Bożą obchodzą, święte są, jednakowoż dzisiejsza Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego szczególną jest uroczystością. Tak mówi Ś. Chryzostom. A Ś. Grzegórz Nazyanzeński, i Ś. Leon Papież dodają, że to jest święto nad świętami, uroczystość nad uroczystościami.

Przeszłego roku już my wam o Wielkiéjnocy pisali; tu tylko wam niektóre inne szczegóły podamy.

Wielkanoc święci się zawsze w Niedzielę, bo w Niedzielę Chrystus Pan zmartwychwstał; — a święci się zawsze w pierwszą Niedzielę po pierwszéj pełni wiosennéj. To prawo nadał Kościół półtora tysiąca lat temu dla tego, aby zawsze Wielkanoc była na pełni. Wiadomo wam, że przy Chrystusa śmierci było zaćmienie słońca, a było to na pełni; — a więc cudownie się słońce zaćmiło, bo na pełni zaćmienia słońca być nie może. Aby więc kiedykolwiek naturalnym biegiem w W. Piątek nie przypadło zaćmienie słońca, Kościół Boży naznaczył Wielkanoc na pełni, i to w pierwszą Niedzielę po pierwszéj pełni wiosennéj. Podług tego przypadać może Wielkanoc pomiędzy 22 Marca i 25 Kwietnia; rychléj i później nie. — A gdy w Ś. Marek przypada Wielkanoc, natenczac według staréj przepowiedni strach i bieda na świecie; było to roku 1666, na który to rok taka była przepowiednia:

Gdy rok trzykroć sześć naliczy,
Marek Alleluja krzyczy.
I Jan w Bożém Ciele stanie,
Polska mieć będzie gorzkie wyrzekanie.

Bo gdy Wielkanoc jest w dzień Ś. Marka, natenczas Świątki przypadną w Ś. Antoni, a Boże Ciało w sam Ś. Jan. I ta przepowiednia się spełniła, bo to było za nieszczęśliwego Jana Kazimierza, gdzie się nam Szwedzi porządnie dali we znaki. —

Uroczystość Wielkiéjnocy zaczyna się od **Rezurekcji**, czyli Zmartwychwstania Pańskiego. Nie w wszystkich Kościołach odbywa się w jednym czasie. W miastach, gdzie wiele Kościołów, tak urządzono, że Rezurekcja zaczyna się w W. Sobotę wieczorem (w Tumach,) i trwa ciągle po koleji aż do wschodu słońca, bo niewiadomo, o któréj godzinie Chrystus Pan zmartwychwstał.

Procesja odbywa się z Najśw. Sakramentem trzy razy koło kościoła, bo to tryumf i radość wielka. Podczas niéj niesie się krzyż stułą czerwoną przepasany i figura Chrystusa zmartwychwstałego z chorągiewką w ręku, na znak zwycięstwa. Oto wyobrażona męka i Zmartwychwstanie Pańskie. — Po procesji kapłan podnosi krzyż, i śpiewa: Powstał Pan z grobu, a Chór odpowiada: który za nas zawisnął na krzyżu. — I ten krzyż, i ta figura stoji odtąd na Ółtarzu, i obnosim je w procesjach aż do Wniebowstąpienia Pańskiego. Stoji też tam po stronie Ewangelji świeca Paschał. Ten Paschał oznacza także Chrystusa zmartwychwstałego, i zapala się podczas Ewangelji, bo Chrystus Pan po swém Zmartwychwstaniu jeszcze Ewangelją Ś. uczniom swym przepowiadał, i podczas Magnifikat na Nieszporach (wesel się duszo moja,) bo się uczniowie Pańscy weselili z Jego obecności; i gasi się na zawsze w Wniebowstąpienie po Ewangelji, bo wtenczas już się rozstał Pan z uczniami swojimi. —

Słyszycie odtąd w Kościele Alleluja. Jest to wyraz hebrajski, a znaczy po polsku tyle co: chwalcie Pana. A więc chwalcie Pana na niebiesiech, chwalcie go wszyscy Aniołowie jego, chwalcie go słońce i księżyc i wszystkie gwiazdy, chwalcie Pana na ziemi: młodzieńcy i panienki, starzy i młodzi, królowie ziemscy, książęta i wszystkie narody, Alleluja! — bo Chrystus zmartwychpowstał. I my też powstańmy wszyscy z grobu. — Po długiéj zimie, gdzie lody i śniegi krępowały ziemię naszę, nadeszła wiosna, a z nią budzi się życie nowe; budzi się całe przyrodzenie. I my się obudźmy ze snu grzechowego, niech te nałogi, które krępują dusze nasze, prysną jak te lody i śniegi, które stajały w promieniu słonecznym. Niech tak samo staje lód naszéj obojętności, pychy, łakomstwa i wszystkich grzechów w promieniach łaski Bożéj. — Alleluja! Chrystus zmartwychwstał! a jeżeliście wspól powstali z Chrystusem, to co wzgórę jest szukajcie, — to co wzgórę jest miłujcie, a nie co na ziemi; aby gdy Chrystus się okaże, i wy się z nim okazali w chwale. —

Święcone.

Święcone należy do starych zwyczaji polskich, bo go w żadnym innym kraju nie obchodzą jak u nas; — i dla tego też co nasze, to święte; — nie zaniedbujmy tych zwyczaji starodawnych, i przechowajmy je w puściznie i dzieciom naszym.

Na stole czystym obrusem przykrytym stoją jaja białe i malowane w zieleni, a kiełbasa jako wąż około nich się wije; — daléj idą szynki, placki, baby, chleb, ser, masło i owoce, wszystko w zieleni; — a w środku stoji baranek z chorągiewką, bo Chrystus jako baranek ucierpiał za nas, i zmartwychwstał: chorągiew godłem zwycięstwa.

Jako w Boże Narodzenie dzielimy się opłatkiem, bo Chrystus chleb żywy zstąpił z Nieba, tak dzisiaj dzielim się święconém jajkiem. Dawniej zaczynano objady od jaja, a kończono na owocach; i dla tego i my dzisiaj zaczynamy od jajka, i dzielimy się niém; łączymy się wszyscy razem, bo Chrysius Pan wszystkich nas połączył. Dzielmy się więc dzisiaj święconém jajkiem: starzy i młodzi, mężczyzni i niewiasty, panowie z czeladką, gospodarze z sługami, majstrowie z czeladnikami i uczniami, i życzmy sobie, aby nas Bóg wesołém Alleluja uszczęśliwił.

Piękny w Polsce panuje zwyczaj, że na-

sze panie i gospodynie nie zapominają podczas tych Świąt wesołych o biedakach, którym na święcone nie stanie, i własnemi rękami wydzielają święcone czeladce, komornikom, wyrobnikom i wszystkim biednym, aby się wszyscy cieszyli w Zmartwychwstaniu Pańskiém. Nie zarzucajmy tego pięknego zwyczaju. — A w mieście iluż to zgłodniałych braci naszych bez święconego? Dlatego też wszyscy właściciele kamienic i domów powinni i o tych biedakach pamiętać, dzielić się z nimi święconém, i przyjąć jich w tych dniach wesołych jako swych domowników do siebie. Łączmy się wszyscy społem przy każdéj sposobności, bośmy wszyscy bracia. —

Jak wspaniałe były nieraz święcone u naszych przodków, to się już w głowie dzisiaj nie chce pomieścić. Wspaniałe było święcone u Księcia Radziwiłła, ale i u Sapiehy w Dereczynie przed 200 około laty także nie było poślednie, bo na stole ogromnym stały 4 wielkie dziki, i oznaczały 4 pory roku. Każdy dzik miał w sobie szynki, kiełbasy i prosięta pieczone. Koło nich stało 12 jeleni także całkowicie pieczonych z złocistemi rogami; — nadziane były rozmajitą zwierzyną; zającami, cietrzewiami, dropiami. Te jelenie wyrażały 12 miesięcy. Na około było ciast sążnistych tyle, ile tygodni w roku, to jest 52: cudne placki, mazurki, żmudzkie pirogi, a wszystko wysadzane bakalją. Za niemi było 365 babek, to jest tyle ile dni w roku, a każda była ozdobiona napisami i różnemi gzygzakami, tak że niejeden tylko patrzał i czytał a nie jadł. — Stały też 4 puhary napełnione bardzo starém winem na znak czterech pór roku; — i 12 konewek śrebrnych również z starém winem oznaczających 12 miesięcy; — także 52 baryłki z winém hiszpańskiém i włoskiém, a te oznaczały 52 tygodnie w roku, a nakoniec 365 gąsiorków z winem węgierskiém, to jest ile dni w roku, i 8760 kwart miodu dla czeladzi dworskiéj, to jest tyle, ile godzin w roku.

Dyngus.

Ledwoś w drugie Święto oczy otworzył, a możeś się jeszcze nie obudził, a tu już leją ciebie na dobre. Czy chcesz, czy nie chcesz, czy się gniewasz, czy nie, to wszystko jedno, wstawaj, bo dzisiaj dyngus albo śmigust. I wstajesz, i słuchasz, na dworze hałas, — tu dopiero przy studni chłopaki leją lub zanurzają dziewki; — one wrzeszczą, a rade bo myślą, że która nieźlana nie pójdzie tego roku za mąż.

Zkąd się wziął dyngus? na jaką to pamiątkę? — To już wiecie, że przed 400 przeszło laty nawróciła się Litwa za Władysława Jagiełły, który się z Jadwigą Królową Polską ożenił, i został Królem Polskim. Wtenczas było mnóstwo do chrztu tak że nie można było pojedyńczo każdego z osobna chrzcić, ale chrzcono razem mnóstwo przez pokropienie wodą. I na pamiątkę tego chrztu jeszcze dzisiaj leją się wodą. Sam wyraz dungus jest litewski, i oznacza Niebo, bo chrzest nam Niebo otwiera.

Dawniéj to i panowie i panie lali się do upadłego; — pamiętam że od samego rana służący cebrami donosili wodę, a wszystko co żyło goniło się i lało szklankami, garnkami, dzbankami od głów do stóp, póki wszyscy zmoczeni nie ustali z zmordowania; — a w izbach toby i kaczki pływać mogły. — Takie były dawniéj dyngusy, bo też nie było tyle kłopotu i boleści co dzisiaj. Weseli byli panowie, wesoły był lud, bo na świecie było wesoło. Dziś wszystko posmutniało, i jakoś się już niczego nie chce. Lecz Bóg w Niebie; — choć boleść dojmuje, nie traćmy nadziei, nieporzucajmy dawnych polskich zwyczaji, a będzie lepiéj. —

Tu i owdzie jest jeszcze zwyczaj w Polsce, że parobki lub chłopaki po wsiach ubierają Baranka w hojnę i świecitka, obchodzą z nim i śpiewają:

Stajemy za dzwiami,
Jest Pan Jezus z nami,
Do izby nas puście,
Bośmy po śmiguście.

Emaus.

W Poniedziałek Wielkanocny jest zwyczaj po miastach, że wszystko co żyje wychodzi na Emaus. Jest to, jak wam wiadomo na pamiątkę objawienia się Chrystusa po Zmartwychwstaniu uczniom swojim do

Emaus idącym. — Jeżeli za miastem jest Kościół, to tam lud udaje się w procesji na Nabożeństwo, a jeżeli nie, to po południu dopiero wszystko się wylewa na przechadzkę. W Poznaniu wychodzą na Miasteczko, a w Krakowie do Zwierzyńca, a ze Zwierzyńca to i na kopiec Kościuszki, aby przy téj sposobności uczcić pamięć tego nieśmiertelnego naszego bohatera, którego imie każdy Polak ze czcią wymawia.

Rękawka.

W Wtorek Wielkanocny jest zwyczaj w Krakowie od niepamiętnych czasów, że wszystko co żyje dąży na mogiłę Krakusa. — Jest podanie, że więcéj jak tysiąc lat temu żył Krakus Książę Polski, i ten przeniósł stolicę z Gniezna do miasta nowo przez siebie zbudowanego, które nazwał od swego imienia lub od krakania kruków Krakowem. — Miał też pod tém miastem zabić smoka, który wielkie sprawiał zniszczenia. Po dziś dzień jeszcze smoczą jamę pokazują, gdzie się ten smok miał znajdować. Jego to córka była Wanda, która nie chcąc iść za mąż za Niemca Rytygiera, zwalczyła go i utopiła się potem w Wiśle. — Temu to Krakusowi lud z wdzięczności usypał za Krakowem mogiłę, i tysiące rąk znosiło na nią ziemię, i od tego też pochodzi to imie Rękawki. — Również za Krakowem usypano mogiłę Wandzie, a nowszemi czasy i Kościuszce, tak że dzisiaj stoją jakoby na straży dawnéj polskiéj stolicy aż trzy mogiły. — Nad pierwszemi mogiłami weszło nam słońce wielkości narodowéj i nieśmiertelnéj sławy Polski, a w tysiąc lat późniéj zaszło nam nad mogiłą ostatnią. — Wtorek więc Wielkanocny wabi wszystkich na obchód Rękawki na mogiłę Krakusa. — Patrz! wzgórza Krzemionki jakby naśpilkowane tłumami ludu, jedni dążą do kapliczki Ś. Benedykta, która tam stoji, drudzy pną się na samą mogiłę Krakusa, która się jeszcze wyżéj wznosi. — Teraz patrz co się dzieje! Ci co na górze rzucają na doł jajka, bułki, pierniki, orzechy i różne inne przysmaczki, a na dole biedaki pną się po spadzistéj górze, — biją się, potrącają i wydzierają sobie te specjały, które w wielkiéj obfitości spadają z góry na dół, a nieraz i oni sami koziołkują z góry na dół razem z owemi przysmakami. — Ten obchód łączy widocznie zabawę z miłosierdziem, bo może niejeden nie miał na Święta Wielkanocne ani święconego jajka, ani kawałka chleba nawet; a co Polak prawdziwy, to i miłosierny; — dla tego też Polacy miłosierdzie tu skromnie w szaty zabawy przybrali. —

GOSPODARSTWO.

Sposób na drzewa, które kwitną a nie rodzą.

Wiele jest drzew, co obficie kwitną, a mimo to wcale owocu nie wydają. Jakżeż zrobić aby takie drzewa rodziły? Łatwy na to sposób. Oto w samym początku kwitnienia wbij klin dębowy w jego pień, w głąb, aż do połowy jego grubości, do czego dziurę świdrem wywiercić należy; a drzewo niezawodnie ci rodzić będzie, a to z téj prostéj przyczyny, że tym sposobem kierunek soków obróci się na dobro kwicia.

Od Redakcji.

JP. W. z M. Boli nas, że żądania Jego uwzględnić nie możemy, bo ćcionki przeszłego numeru już rozrzucone; jednakowoż kilka eksemplarzy Mu nadeślem.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi co tydzień pół arkusza. Wszystkie poczty w Król. Pruskiém i Austrjackiém przyjmują przedpłatę 1½ Zł. pol. Uwzględniając brak monety brzęczącéj w Austrji Redakcja przyjmuje przedpłatę i w papiórach, ale natenczas wynosi Szkółka z przesyłką rocznie 3 Ryńskie W. A. — Listy do Redakcji prosim frankować. — Eksemplarze dawniejsze są jeszcze w zapasie.

Redaktor i nakładca X. S. Tomicki w Konojedzie pod Kościanem. — Ćcionkami T. Winklera w Kościanie.